Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Redaktor Naczelny: JERZY KONARSKI. Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. (Tel. 15 i 178). — Adres Administracji: Lwów, ul. Senatorska 6.. — Telef. Nacz. Redaktora 130.

Cena pojedynczego egzemplarza: 15 groszy
Na dworcach kolejowych 18 groszy.

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 7262. Lwów, środa, 3 grudnia 1924. Rok XV.

Zamach bolszewicki na Estonję.

Krwawe walki uliczne w Tallinie. — Przygotowany przez Moskwę przewrót w Jugosławji. — Konferencja wojewodów kresowych. — Zuchwały napad na wóz pocztowy. — Żądania pracowników kolejowych.

Zatarg angielsko-egipski.

Lwów, 1 grudnia.

Nie różami ścieli się droga nowego gabinetu angielskiego. Ledwie objął władzę, wypadło mu zrobić porządek z piwem nawarzonem przez poprzednika i rozprawić się z Sowietami, jak na to zasłużyły. Z kolei wyłoniła się sprawa, która z dawien dawna stanowi jedną z najdokuczliwszych bolączek Anglji, wszakże obecnie zaogniła się gwałtowniej, przeszła w stan ostry i niebezpieczny.

Dla W. Brytanji faktyczne posiadanie Egiptu jest niemal kwestją życia. Nie idzie tu o bawełnę tak bardzo potrzebną dla przemysłu angielskiego, a dostarczaną mu głównie przez Egipt. Stokroć ważniejsze względy zmuszają Anglję do trzymania tej placówki krzepko w garści. Wypuszczenie z rąk straży nad Suezem i opuszczenie Sudanu, tylu ofiarami opanowanego, odcięłoby Anglję od Indyj i posiadłości południowo-afrykańskich, ugodziłoby więc śmiertelnym ciosem wprost w serce tego kolosalnego mocarstwa.

Jakoż przeprowadziwszy okupację Egiptu, Angija nie dopuszczała nigdy nawet do dyskusji nad prawowitością tego kroku, ani nad możliwością wycofania się z Egiptu. W dobrze zaś zrozumianym własnym interesie poświęciła nadzwyczajną istotnie troskliwość krainie ongi Faraonów. Nigdy byłby Egipt nie doszedł do takiego rozkwitu jak dzięki Anglji, dzięki jej kapitałom, jej pracy, jej wzorowej administracji. Zdawało się politykom angielskim, że to wystarczy, by ludność Egiptu, błogosławiąc rządy angielskie, nie podejmowała żadnych prób uwolnienia się od tak korzystnej, lecz bądź co bądź nieproszonej opieki.

Nadzieje te spotkał zawód. Równomiernie z podniesieniem oświaty propagowanej przez Anglję, rozwijać się począł w Egipcie ruch narodowościowy, dążący do niepodległości. Aby odjąć mu groźne żądło, Anglja dobrowolnie w r. 1922 nadała Egiptowi formalną niepodległość. Jednak tylko formalną. Jak bowiem wspomniano, na wyemancypowanie się Egiptu z pod jej władzy przystać nie mogła i bez naruszenia najżywotniejszych swych interesów nigdy tego uczynić nie będzie w stanie. Formalną więc niepodległość ujęto w karby zastrzeżeniami, poręczającemi nadal zupełną zawisłość Egiptu od Anglji.

Oczywiście nacjonalizm egipski nietylko nie uspokoił się, ten owszem w nowym stanie rzeczy dopatrywał się zamachu na całą przyszłość ziemi piramid, mumij i felachów. Rozpoczęły się spiski, zamachy — w ciągu ostatnich trzech lat 24 urzędników i oficerów angielskich padło z ręki skrytobójców. Zamordowanie Leego Stacka przebrało wreszcie miarę cierpliwości angielskiej. Zarządzenia Londynu odpowiedziały na ów desperacki krok spiskowców egipskich szeregiem represyj, mających przekonać Egipt, jak niebezpieczną jest rzeczą wyzywać taką, jak Anglja, potęgę. Skompromitowany gabinet Zaglula paszy ustąpić musiał narzuconemu Ziwarowi; dotkliwe kary, olbrzymie poenale, aresztowania, usunięcie wojsk egipskich z Sudanu i t. d. pouczy chyba nacjonalistów egipskich, że porwali się z motyką na słońce.

Parlament egipski założył wprawdzie przeciw surowym represjom protest u Ligi Narodów. Protest ten wszakże nie może mieć realnego skutku, gdyż z jednej strony oświadczyła Anglja, że czyjąkolwiek w tej sprawie interwencję musiałaby uważać za krok nieprzyjacielski, za mieszanie się w jej sprawy wewnętrzne, z drugiej zaś strony Liga niema nawet formalnych podstaw do zajęcia się konfliktem angielsko-egipskim, Egipt bowiem nie należy do członków Ligi; a zresztą wszelkie żądania czy protesty wnosić mogą wyłącznie rządy i nikt inny, a więc i nie parlament. Skoro stało się jeszcze jawnem, że rząd francuski nietylko nieprzychylnego w tej sprawie nie zajmie stanowiska, lecz przeciwnie zsolidaryzuje się ze stanowiskiem Anglji, forum międzynarodowe nie może postąpić inaczej, jak pozostawić Anglji co do Egiptu wolną rękę.

Swoją drogą, brutalne wystąpienie lorda Alenbyego, które wycisnęło aż łzy z oczu Zaglula paszy, nie zyskało poklasku nawet Angji. Wszystkie stronnictwa godzą się na to, że władza angielska w Egipcie musi być zachowana, ale przeciwko sposobowi, w jaki to rząd zadokumentował, występują ostro zarówno liberali, jak labourzyści, a przedewszystkiem ci ostatni. Mac Donald wygłosił już na ten temat ostrą mowę, w której zalecił, by rząd postarał się u Ligi Narodów o mandat nad Sudanem, dopiero wówczas bowiem poczuciu prawnemu stanie się zadość.

Wątpić jednak wypada, czy Austen Chamberlain pójść zechce za jego radą. Sprawa egipska stałaby się bowiem wówczas przedmiotem międzynarodowej wymiany zdań, interes zaś Anglji każe trzymać się nadal poza obrębem wielkiej dyskusji.

Sprawa obsadzenia województwa lwowsk.

Wojew. Zimny obstaje przy ustąpieniu. — Pogłoski o kandydatach nierealne. — Czy nowy podsekretarz stanu dla Kresów Wschodnich?

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 1. grudnia. (Z.) Wobec stanowiska wojewody lwowskiego Zimnego, który nadal obstaje przy swej dymisji i w związku z wynikłemi stąd pogłoskami o kandydatach na województwo lwowskie, korespondent Wasz dowiaduje się, że do tej pory **nie można nawet w przybliżeniu wymienić osoby przyszłego wojewody.**

Koła rządowe chciałyby widzieć na stanowisku tem takiego człowieka, co do którego nie tylko społeczeństwo lwowskie, ale i sfery warszawskie mogłyby mieć jak największe zaufanie, a w obecnej chwili sanacji Kresów Wschodnich pewność, że wszystkie zarządzenia Rządu będą uzgodnione z potrzebami miejscowemi. **Obecnie wszystkie wymieniane nazwiska są nierealne.** O nominacji b. min. Darowskiego na stanowisko wojew. lwowskiego **niema mowy.** Co do wiceministra Olpińskiego, **to ten ma pozostać na swojem stanowisku warszawskiem**, jako długoletni znawca tych stosunków, które ma w swym referacie wiceministra.

Natomiast o ile można wysondować opinję kół miarodajnych, koła te w porozumieniu z p. wicepremjerem Thuguttem **pragnęłyby stworzyć drugi podsekretarjat stanu** w min. spraw wewn., do któregoby **należały wyłącznie sprawy Kresów.**

Srebrne wesele p. Prezydenta Rzpltej.

(Telefonem od naszego korespond.).

Warszawa, 1. grudnia. (Z.) Jutro o godz. 10 rano w kościele Św. Aleksandra przy pl. Trzech Krzyży odbędzie się uroczyste nabożeństwo z okazji srebrnego wesela PP. Prezydentostwa Wojciechowskich. O godz. 9 wieczorem odbędzie się przyjęcie w Belwederze.

—o—

ZASZCZYTNE ODZNACZENIE MINISTRA SOKALA.

Paryż, 1. grudnia (Tel. G. P.) Ambasador polski Chłapowski wydał na cześć ministra Sokala śniadanie, po którem wręczył minister Godart ministrowi Sokalowi oznaki Wielkiego Krzyża Legji honorowej.

—o—

NIE BEDZIE WSKAŹNIKA ZWYŻKI ZA LISTOPAD?

(Telefonem od naszego korespond.).

Warszawa, 1. grudnia. (Z) Korespondent Wasz dowiaduje się, że jutro zbiera się w głównym urzędzie statystycznym komisja dla zbadania zmian cen utrzymania. Koszt ogólny utrzymania w miesiącu listopadzie nie uległ poważniejszym wahaniom, tak, że prawdopodobnie obędzie się bez wskaźnika zwyżkowego.

—o—

KONGRES P. S. L. „PIASTA".

(Telefonem od naszego korespond.).

Warszawa, 1. grudnia. (Z.) W dniach 7. i 8. grudnia obradować będzie kongres P. S. L. „Piast" w Warszawie. 8. grudnia odbędą się wybory do rady naczelnej stronnictwa.

—o—

GEN. SZEPTYCKI SKAZANY NA 2 TYGODNIE ODWACHU.

(Telefonem od naszego korespond.)

Warszawa, 1. grudnia. (Z.) Dowiadujemy się, że na skutek dochodzeń, jakie min. spraw wojsk. polecił przeprowadzić w sprawie pojedynku między gen. Szeptyckim a red. Stpiczyńskim, gen. Szeptycki został skazany na dwa tygodnie odwachu. Karę tę gen. Szeptycki rozpocznie odsiadywać w Krakowie.

—o—

KONFERENCJA WOJEWODÓW KRESOWYCH.

(Telefonem od naszego okrespondenta.)

Warszawa. 1. grudnia. (Z) W gmachu Min. spraw wewn. rozpoczęły się dziś rano obrady przedstawicieli Rządu z wojewodami „wschodnimi". Obecni byli oprócz Min. Ratajskiego wicepremjer Thugutt, dyr. departamentu bezpieczeństwa Jaszczołt oraz wojewodowie Januszajtis, Olszewski, Reniszewski, Zawistowski i delegat Rządu w Wilnie Raczkiewicz. Celem obrad, które mają potrwać 2 dni jest uzgodnienie projektów sanacyjnych dla województw wschodnich. Projekty wejdą pod obrady środowej Rady Min., a część ich ukaże się jako rozporządzenie Rządu.

—o—

MIEJSCE POLSKI W SWIECIE.

Warszawa, 1. grudnia. (Tel. G. P.) W Ameryce wyszły świeżo tablice statystyczne, obrazujące poszczególne większe państwa Europy. Pod względem przestrzeni. Polska zajmuje w Europie piąte miejsce (po Francji, Hiszpanji, Niemczech i Szwecji). Pod względem użytkowania roli czwarte miejsce (po Francji, Niemczech, Hiszpanji). Pod względem produkcji żyta pierwsze miejsce w Europie, pszenicy dziewiąte. Pod względem produkcji pszenicy i żyta razem stoi na równi z Niemcami. Co do siły swej waluty Polska zajmuje pierwsze miejsce (przed Szwecją, Szwajcarja, Anglją, Hiszpanja, Norwegja), które mają waluty pełno-wartościowe.

Rewolucja bolszewicka w Estonji.

Zamach komunistów na Rewal (Tallina). — Zaalarmowany garnizon stawił opór. — Minister Bark został w starciu zabity.

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 1. grudnia. (Z.) Korespondent Wasz dowiaduje się z kół politycznych, że dzisiaj nad ranem w Rewlu wybuchło powstanie komunistyczne, zakrojone na wielką skalę. Komuniści mieli obsadzić całe miasto.

Warszawa, 1. grudnia. (Z.) Korespondent Wasz dowiaduje się z poselstwa estońskiego, że pogłoski o powstaniu komunistycznem w Rewlu potwierdzają się. Mianowicie komuniści o godz. 5.30 rano obsadzili dworzec kolejowy w Rewlu. Fakt ten wywołał ogromne zamieszanie w mieście. Na miejsce wyjechał natychmiast min kolei Bark, który jednak na dworzec już nie został dopuszczony. Rozpoczęty się krwawe walki, które około południa osiągnęły najwyższe napięcie. Min. spraw wewn. zorganizowało obronę i zarządziło alarm całego garnizonu, oraz garnizonów okolicznych celem przyjścia z pomocą miastu.

Walki trwały kilka godzin, zabitych jest 42 osób, w tej liczbie także min. kolei żel. Bark, który znajdował się w samym środku strzelaniny.

W całej Estonji stan oblężenia.

WPROWADZONO DYKTATURĘ WOJSKOWĄ.

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 1. grud. godz. 10.30. (Z.) Korespondent Wasz udał się do poselstwa estońskiego w Warszawie, które w ciągu popołudnia otrzymało ze stolicy Estonji szereg wiadomości o zamachu. Z informacji wynika, że komuniści o świcie, kiedy całe miasto było spowite we mgle, zajęli szereg budynków rządowych, a przedewszystkiem ministerstwo spraw wewnętrznych, dyrekcję poczty, stację kolejową i komisarjaty policji. Sprawności wojska zawdzięczać należy, że olbrzymie zamieszanie, które powstało, zostało zlikwidowane w ciągu kilku godzin. Do tej pory naliczono 50 osób zabitych, 40 ciężko rannych. W południe ogłoszono w mieście stan oblężenia, który został rozszerzony na całe państwo.

Korespondent Wasz został upoważniony przez poselstwo estońskie do stwierdzenia, że sytuacja została opanowana oraz że w innych dzielnicach państwa nie było zamachu. Obecnie gen. Leidener, b. głównodowodzący z czasów wojny z bolszewikami, został zamianowany generalissimusem dla przywrócenia porządku w kraju.

Zamach zorganizowany przez Moskwę.

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 1. grudnia. (Z.) Zamach komunistyczny w Rewlu został przygotowany przez emisarjuszów z Moskwy. Są pewne oznaki, że to manewr polityki sowieckiej, która dąży do wykonania gróźb rzuconych z powodu przeciągania się pertraktacji o pożyczkę angielską.

Sowjety przygotowały przewrót bolszewicki w Jugosławji.

WYKRADZIONE DOKUMENTY Z POSELSTWA SOWIECKIEGO W WIEDNIU ZDRADZIŁ WYWROTOWĄ ROBOTĘ MOSKWY.

Białogród, 1. grudnia. (Tel. G. P.) „Polityka" podaje wiadomość z Wiednia o wykradzeniu ważnych dokumentów z tamt. poselstwa sowieckiego, odnoszących się do pertraktacji, prowadzonych przez Radicza z trzecią międzynarodówką, a zmierzających do wprowadzenia ustroju sowieckiego w Jugosławji, oderwania Chorwacji oraz wprowadzenia ogólnego zamętu w całej Europie środkowej. Z dokumentów wynikałoby, że rewolucja ma wybuchnąć w Jugosławji z końcem stycznia 1925, tj. w przededniu wyborów, przyczem mają być równocześnie zorganizowane napady band macedońskich na obszarze południ. Serbji. Sowjety dostarczają za pośrednictwem poselstwa we Wiedniu znacznych środków pieniężnych Radiczowi oraz jego agentom w Jugosławji, Bułgarji i Albanji.

W sprawie tej miał oświadczyć jeden z ministrów, że rząd belgradzki poweźmie niezbędne zarządzenia. Wszyscy stojący pod zarzutem popełnienia zbrodni przeciwko bezpieczeństwu państwa. będą oddani pod sąd. Gdyby zaś sądy okazały karygodną pobłażliwość, byłby rząd zmuszony wprowadzić zmiany co do nieusuwalności sędziów i zmienić pewne postanowienia konstytucji.

—o—

Egipt przyjął ultimatum angielskie.

Londyn. 1. grudnia. (Tel. G. P.) Dzienniki donoszą z Kairu, że wojska egipskie zakończyły ewakuację Sudanu.

Londyn, 1. grudnia. (Tel. G. P.) „Times" donosza z Kairu, że Ziwar pasza przyjął wszystkie warunki angielskie.

—o—

RZĄD ANGIELSKI ZERWIE Z ROSJĄ!

Londyn, 1. grudnia. (Tel. G. P.) Sprawozdawca dyplomatyczny „W. Gazette" donosi, że rząd angielski rozważa ewentualność zerwania stosunków dyplomatycznych z Rosją.

—o—

NOWY PREZYDENT MEXYKU.

Mexyk, 1. grudnia. (Tel. G. P.) Generał Calles objął urzędowanie jako prezydent Mexyku.

PRIMO DE RIVERA ZŁOŻY DYREKTORJAT.

Londyn, 1. grudnia. (Tel. G. P.) Wedle doniesienia madryckiego sprawozdawcy „Observera", krążą tu pogłoski, że generał Primo de Rivera ma zamiar ustąpić ze stanowiska szefa dyrektorjatu, a zatrzymać nadal stanowisko głównodowodzącego wojskami w Marokku. Jako jego następcę wymieniają admirała Magazo.

—o—

KATASTROFA POD GDAŃSKIEM.

Gdańsk, 1. grudnia. (Tel. G. P.) Na stacji Knippelkrug wykoleił się wczoraj pociąg kolejki wąskotorowej, idący z Gdańska do Stutthofen, przyczem 1 wagon bagażowy i dwa osobowe spadły do rowu. Jedna osoba zabita, cztery ranne.

Rząd poraz trzeci zażąda pełnomocnictw?

(Telefonem od naszego korespond.).

Warszawa, 1. grudnia. (Z.) Rada min. 3. bm. rozpatrzy szereg projektów i rozporządzeń Prezydenta Rzpltej, które mają być wydane na **zasadzie ustaw o nadzwyczajnych pełnomocnictwach.** Przyspieszenie wydania tych rozporządzeń według naszych informacji spowodowane jest tem, że **za miesiąc wygasają pełnomocnictwa,** wypływające z ustawy, a **możliwe jest, że rząd wystąpi po raz trzeci do Sejmu z projektem nowych pełnomocnictw.**

—o—

WNIOSKI KREDYTOWE I BILANSY.

Warszawa, 1. grudnia. (Z) Bank Polski zawiadomił wszystkie oddziały **że do wniosków kredytowych winny być zaliczone bilansy złotowe** przeszacowane w myśl zasad ogłoszonych przez Min. Skarbu. Dotyczy to przedewszystkiem banków i większych przedsiębiorstw akcyjnych, których ocena na podstawie nie przeszacowanych bilansów staje się niemożliwa.

POPRAWKI PROJEKTU ORGANIZACJI WŁADZ WOJSK.

(Telefonem od naszego okrespondenta.)

Warszawa, 1. grudnia. (Z) Dowiadujemy się, że poprawki Min. spraw wojsk. zgłoszone do projektu ustawy o organizacji naczelnych władz wojskowych będą rozpatrywane na najbliższem posiedzeniu Rady Ministrów.

—o—

POLSKA KONFEDERACJA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Warszawa, 1. grudnia. (Z) Onegdaj odbył się w Warszawie ogólno-krajowy ziazd delegatów dla ukonstytuowania Związku Stowarz. inteligencji pracującej pod nazwą **„Polska konfederacja pracowników umysłowych".** Zjazd był bardzo liczny, a z **samego Lwowa było reprezentowanych 18 stowarzyszeń przez inż. Stan. Rybickiego.** Zjazd zagaił dr. Kaz. Dłuski.

—o—

RZĄD POŚREDNICZY W ŁODZI.

(Telefonem od naszego korespond.).

Warszawa, 1. grudnia. (Z.) Dziś rano udał się do Łodzi gen. inspektor pracy p. Clott, aby pośredniczyć między strajkującymi robotnikami a przemysłowcami. Równocześnie otrzymał p. Clott **daleko idące pełnomocnictwa,** które zostały ustalone na wczorajszej konferencji ministrów pod przewodnictwem **p. premjera.**

—o—

Bank Polski skłania inne banki do obniżenia stopy dyskontowej.

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 1. grudnia (Z.) W związku z obniżeniem stopy dyskontowej do 10%. Bank Polski zawiadomił wszystkie banki, że **koniecznym warunkiem korzystania nadal z kredytu Banku Polskiego jest znaczne obniżenie własnej stopy dyskontowej.** Żaden z banków korzystających z kredytu w Banku Polskim **nie może liczyć u siebie na dyskonto więcej niż 20 proc. w stosunku rocznym,** tj. dwa razy tyle, ile liczy dzisiaj Bank Polski. Żadne inne dodatki w postaci prowizji, porta nie są dopuszczalne. Bankom, które nie zechcą stosować się do powyższego warunku **Bank Polski zamknie natychmiast wszystkie rachunki, nie wyłączając żyrowego.** To samo stosuje się do wszystkich zakładów kredytowych zarówno akcyjnych, jak spółdzielczych i prywatnych.

25 milj. marek zł. otrzyma Polska od Niemiec

tytułem wypłaty funduszów ubezp. dla G. Śląska.

Paryż, 1. grudnia. (Tel. G. P.) Komisja arbitrażowa dla sprawy **wypłaty na rzecz Polski ze strony Niemiec części funduszu ubezpieczeń społecznych dla G. Śląska postanowiła przyznać Polsce 26 miljonów marek złotych** zamiast 6 miljonów proponowanych przez delegację niemiecką. Pierwsza rata 6 miljonów ma być zapłacona 5. lutego 1925, reszta zaś 20 miljonów w pięciu rocznych ratach po 4 miljony, płatnych 1. lutego każdego roku. Powyższa decyzja została podpisana przez członków komisji arbitrażowej oraz delegatów obu stron. Bedzie ona przedstawiona do aprobaty Rady Ligi Narodów na sesji grudniowej w Rzymie.

O czem piszą.

FUNDUSZ PENSYJNY A MATEMATYKA.

Lwów, 1. grudnia.

W „K. Kurjerze Codziennym" czytamy następujące bardzo słuszne uwagi.

Wśród urzędników prywatnych coraz wyraźniej występuje myśl zabezpieczenia sobie bytu na czas, w którym znużeni wiekiem i pracą, zechcą lub będą zmuszeni ustąpić swych miejsc nowym szeregom młodszych pracowników.

Praca urzędników prywatnych jest ciężka, bo ośm godzin pracy stało się, po przeprowadzonych redukcjach, dla wielu tylko legendą, a w rezultatach swych bardzo niewdzięczną.

Urzędnicy państwowi dostają pełną emeryturę po odsłużeniu określonej liczby lat. Urzędnicy prywatni zaś pod tym względem są bardziej upośledzeni. Istnieje wprawdzie w Małopolsce instytucja, zwana „Funduszem pensyjnym", do której niestety wszyscy urzędnicy prywatni muszą należeć, lecz nie spełnia ona swego zadania, a co więcej jej statut i działalność nasuwa na myśl pewne pytania, które każdy czytający poniższe cyfry, sam sobie zapewne postawi.

Dla urzędnika średnio sytuowanego, o poborach ponad 3.000 zł. rocznie, stawka wynosi miesięcznie 50 zł., zaś jako maksymalny dochód roczny jest określona kwota 5.000 zł. — Instytucja ta wzamian za wpłacane raty obowiązuje się wypłacać po 40 (czterdziestu) latach 80 proc. poborów, jako emeryturę, co według powyższego założenia może wynosić najwyżej 4.000 zł. rocznie. I zdawaćby się mogło, że każdy może pracować i spać spokojnie, bo będzie miał zapewniony byt na starość.

Zobaczmy jednak, jak wygląda to dobrodziejstwo w świetle cyfr.

Przypuśćmy, że p. X. składa zamiast na fundusz pensyjny do banku na rachunek bieżący 14 proc. rocznie, co miesiąca 50 zł. I dzieje się to przez lat czterdzieści, analogicznie jak z funduszem pensyjnym. Gdy obliczymy sobie na podstawie elementarnego rachunku o procentach składanych te sume, to przekonamy się, że pan ten ma złożone „tylko" 1,117.710.95 zł., za co mu bank płaci rocznie 14 proc., czyli 158.479.53 zł., lub 13.039.96 zł. miesięcznie bez naruszania kapitału, który może zostawić kochającym wnukom i wnuczkom... A 13 tysięcy złotych miesięcznie, to dochód magnacki.

Co natomiast daje „Fundusz pensyjny?" Fundusz pensyjny wspaniałomyślnie obiecuje płacić aż 4.000 zł. rocznie dożywocia.

Pytanie, co się dzieje z kapitałem 1,117.710.95 zł. i pozostałemi 152.479.53 zł. rocznie.

Może na to odpowiedzą p. posłowie, którzy chwalili ustawę o przymusie składania rat na fundusz pensyjny.

Fejleton „Gaz. Por." z d. 3. XII. 1924.

ROBERT HICHENS. 3

Flet zaczarowany.

Tłum. z angielskiego Elma.

(Ciąg dalszy).

Kipiało w nim obawą, niepokojem.

Próbował przeniknąć spojrzeniem dzielącego od niej płótno namiotu. Przed dwoma zaledwo godzinami drżał przy niej cały, tuląc w uścisku przedziwny cud jej ciała — a oto zdaje mu się, że dzielą go lata całe od tej zawrotnej chwili upojenia. I — jak to zakochani — począł stwarzać sobie piekło całe udręki urojonej. A gdyby tak Klara, nadprzyrodzoną obdarzona mocą, zniknęła mu gdzieś, rozpierzchła się w przestrzeni bez śladu?... Może rozwiała się już gdzieś w ciemnościach tej pustki nieznanej?... Ucieczka jej, zniknięcie — wydały mu się naraz faktem dokonanym. Doprowadzony do szczytu swej urojonej rozpaczy i nieprzepartym wiedziony impulsem wyciągnął naraz ramię podniósł wiotką zasłonę namiotu i wszedł na palcach do wnętrza, całą siłą swych pragnień przyzywając ku sobie czar owej ro koszy, jaka nim owładnie na widok zlekka rysującej się w ciemnościach linii smukłego jej ciała.

Przechylił się ku posłaniu z uczuciem niepokoju, które po chwili w istotną przeszło trwogę. Nie dojrzał bladej plamy twarzy, której wzrok jego szukał tak gorąco.

Namiot był pusty.

Renfrew stał chwilę przerażony z ręką kurczowo zaciśniętą o poręcz trzcinową posłania. Na moment wszelka myśl w mózgu mu zamarła. Poczem dopiero, jak bryłan spuszczony z łańcucha, zerwał się umysł zdrętwiały do pracy, chcąc jednym zamachem ogarnąć wszystkie nasuwające mu się możliwości.

Pierwszym porywem wiedziony, chciał zbudzić obóz cały, zarządzić natychmiastowy pościg i poszukiwania. Przyszła mu jednak na pamięć nieobecność obu żołnierzy, którym zlecono czuwanie nad namiotami i stadem mułów. Klara zniknęła — żołnierze toż samo.. Równoczesność faktów obu, dziwny ich zbieg — zmroził mu krew w żyłach.

Obozu nie rozbudził.

A nawet Bogu dziękował, że wszystko spi dokoła. Sprawując się jak najciszej, wyszedł sam z namiotu a rozglądnąwszy się dla orjentacji, dotarł do wyjścia bez szelestu, iż zdawał się cieniem raczej, niż żyjącą istotą. Teren od strony wody miękki był i gąbczasty. Powietrze przesycone wonią gęstych zarośli mirtowych, w głąb których wśliznął się Renfrew po chwili. Posłyszał z oddali chrapliwy oddech jakiegoś zwierza oraz klapanie racic w grząskim szlamie. Szmery te były dlań przestrogą, że zewsząd czyhać nań może zasadzka.

Noc, ponury, obcy, górzysty kraj, ludzie nieznani o prymitywnych instynktach, dzikie bestje dokoła — a wpośród tego jego cudna Klara — może w pobliżu, jednak zakryła oczom jego nieprzenikniona oponę ciemności!...

Widział ją już goniącą resztką sił opornych, widział, jak miota się, szarpie i szamocze, wydziera — wzywa pomocy — napróżno. I widział ją uciszoną, leżącą bez życia. Dreszcz przebiegł po nim od stóp do głowy.

Nie — w tej stronie być ona nie mogła. Zawrócił ruchem rozpaczliwym. Na prawo, na lewo, przed nim — wzgórza nieznaczne, kopulaste jak banie, pokryte bujnem zalesieniem palm i krzewów, które po nocy dawały wrażenie ciężkiej opony rozesłanego na nich aksamitu. Na płaskiej platformie najwyższego z tych wzgórz rozpostarło się osiedle tubylców, z pośród których dostarczono obozowi owych dwu żołnierzy. Dochodziło go stamtąd nieustające zawodzenie psów. Renfrew powiedział sobie, że chyba ci zbóje zaciągnęli tam Klarę i zwrócił się spiesznie w tę stronę, kierując się w ciemnościach przenikającem ujadaniem psów.

(C. d. n.)

Z przemysłu naftowego.

JAKĄ PENSYJKĘ POBIERA DYREKTOR NAFTOWY.

Lwów, 1. grudnia.

Dyrektor firmy naft. „Olej Skalny" w Warszawie, inż. Włoszczowski otrzymuje tytułem poborów 3000 dolarów miesięcznie, czyli tyle, ile wynosi razem miesięczna płaca 57 urzędników państwowych VIII. klasy płac, obarczonych średnią rodziną, albo wynagrodzenie miesięczne 100 robotników naftowych, ukwalifikowanych.

GEOGRAFJA HANDLOWA WIELKIEGO PRZEMYSŁU NAFTOWEGO.

Podział wpływów w Poznańskiem, w b. Król. Polskiem, na Kresach i w Małopolsce.

Lwów, 1. grudnia.

W ciągu rokowań o kartel okazało się, ze stanowisko dominujące w dziedzinie sprzedaży produktów naftowych zajmują „Karpaty" („Dąbrowa"), które wraz z firmą „Bracia Nobel w Polsce" opanowały prawie cały rynek poznański, głównie odnośnie do sprzedaży nafty.

Nieco odmiennie ułożyły się stosunki w b. Królestwie Polskiem i na Kresach, gdzie w niektórych ośrodkach wysunęła się na pierwszy plan także firma „D. Fanto" obok „Vacuum".

W Małopolsce podzieliły się rynkiem zbytu wszystkie prawie polskie rafinerje, przyczem zauważono znaczne obniżenie się wpływów handlowych „Galicji" zajmującej do niedawna stanowisko dość poważne wśród producentów.

Natomiast bardzo żywą i skuteczną działalność rozwinęła S. A. „Nafta" i „Premier", tworzące dziś z „Dąbrową" koronę polskiego przemysłu naftowego.

OPRÓCZ KARTELU NAFTOWEGO, POWSTANIE KARTEL EKSPORTOWY

Lwów, 1. grudnia.

Niezależnie od kartelu krajowego, regulującego ceny i produkcję artykułów naftowych dla rynku wewnętrznego, projektują już sfery interesowane utworzenie konwencji handlowej celem unormowania **eksportu produktów naftowych.** Elaborat odnośny, omawiający szczegółowo całokształt handlu zagranicznego tymi wytworami, ma jeszcze i tę zaletę, że odrazu godzi przeciwieństwa, wyrównując teren do rokowań.

Twórcy tego projektu, zgrupowani około wielkiego przemysłu, z S. A. „Nafta" na czele, wyciągnęli już widocznie naukę z doświadczeń, które poczynili przy sposobności rokowań o kartel krajowy.

Wiec demonstracyjny pracowników kolejowych.

PROTEST PRZECIW NOWEMU PROJEKTOWI PRAGMATYKI SŁUŻBOWEJ. — KOLEJARZE NIE DADZĄ SIĘ POZBAWIĆ NABYTYCH PRAW. — POSTULATY DROŻYŹNIANE.

Lwów, 1. grudnia.

W sali kina „Grażyna" we Lwowie odbył się ogólny wiec kolejowy. Wiec ten **nie powinien ujść uwagi miarodajnych czynników rządowych.** Na sali, zapełnionej po brzegi, zjawili się delegaci ze Stryja, Przemyśla, Tarnopola, Sambora i Rawy ruskiej. Przybył także poseł Dolanowicz.

Przewodniczący p. **Rudnicki** udzielił głosu członkowi wydziału wykonawczego Z. Z. K. w Warszawie **p. Maksaminowi**, który w dwugodzinnem rzeczowem przemówieniu omówił najnowszy projekt pragmatyki służbowej dla pracowników kolej. Stwierdził, że projekt pragmatyki służbowej (z rzędu 6 ty) jest wprost drakoński, **gdyż powoduje** jednostronne nałożenie obowiązków na pracowników kolejowych i pozbawienie ich wszystkich praw, jakie dotychczas posiadali. Pracownicy kolejowi nigdy nie pozwolą sobie tych praw odebrać.

Drugi mówca p. **Herbst** wygłosił referat na temat: **„Wzrost drożyzny, a płace kolejarzy"**, oświadczając, że wobec wzrastającej drożyzny, pracownicy koleji nie są w stanie wyżywić swoich rodzin z otrzymanych szczupłych poborów i domagają się bezwzględnie ze strony miarodajnych czynników rządowych **poprawy bytu.**

Następnie zabrał głos poseł **Dolanowicz** i oświadczył, że projekt pragmatyki służbowej jest krzywdzący dla pracowników kolej., a on dołoży wszelkich starań, aby jego klub sejmowy **odrzucił ten drakoński projekt.** Należy — mówił poseł — utworzyć **jednolity front wszystkich Związków zawodowych** w Warszawie, któryby nie dopuścił do **uchwalenia projektu pragmatyki służb.**

W końcu uchwalono jednogłośnie następujące rezolucje:

Zgromadzeni na wiecu pracownicy kolejowi stwierdzają, że ostatni projekt pragmatyki służbowej pozbawia ich praw, a nakłada obowiązki policyjno-administracyjne, obarczone surowemi karami w razie mimowolnego przekroczenia. Nigdy nie **zgodzą się na** straszenie ich pozbawieniem praw emerytalnych, które zdobyli długoletniem opłacaniem wkładek. **Żądają** pragmatyki służbowej obejmującej wszystkich pracowników, którzy przesłużyli 1 rok przy kolei. Wreszcie zażądano od posłów wszystkich stronnictw, by odrzucili projekt pragmatyki służbowej w razie przedłożenia go w Sejmie.

Z życia prowincji.

Nowiny ze Stryja.

(Korespond. wł. „Gazety Porannej").

Stryj, w grudniu.

† Śp. Djonizy de Dobra Chalbazany. Przed kilku dniami zmarł śp. dr. Djonizy Chalbazany, lekarz w Stryju. Zmarły należał do niezwykłych postaci. Pierwszorzędny lekarz, niezwykle dobrego serca, wrażliwy na niedolę ludzką śpieszył z pomocą tym, do których go wezwano. Ale nie był to tylko lekarz. W pierwszym rzędzie był człowiekiem i to też zawsze i wszędzie zaznaczał. Gorliwy i gorący Polak. Gdziekolwiek okazała się potrzeba wystąpienia otwartego w obronie państwa lub Narodu, tam zjawiał się śp. dr. Chalbazany. A obowiązki swe spełniał ponad wszelką skrupulatność; czy to zajmował się chorym, czy też sprawą społeczną zawsze wkładał w swą czynność nietylko głęboką wiedzę zawodową i znajomość stosunków, ale nadto i duszę swoją.

Odchodząc z tego świata nie zapomniał o swej młodszej braci, która poświęca się zawodowi lekarskiemu. W testamencie sporządzonym zapisał na Dom medyków Polaków chrześcijan we Lwowie znaczną część swego majątku i w ten sposób umożliwił, aby pomoc ta, jakiej tak często udzielał za życia, nie przerwała się z chwilą jego odejścia. Sam odszedł wprawdzie w zaświaty, ale uczynki Jego pozostały. Należy Mu się też trwała pamięć.

Dr. Muszyński.

Mimochodem.

Robert I, król Polski.

Lwów, 1. grudnia.

Wychodzi w Warszawie 3 razy na miesiąc pismo „Pro Patria". W nagłówku zdobią je rózgi (fasci), a sens artykułu wstępnego w nr. 12. jest mniej więcej taki:

Złe jest samowładztwo, a jeszcze gorszą byłaby silna władza prezydenta. Prezydent bowiem, obierany co pewien czas, przyniósłby z sobą wszystkie nieszczęścia dawnej elekcyjności królów. Słowem zły jest ustrój republikański.

Monarchistów (cichych) jest w Polsce więcej, niż republikanów. Trzeba więc stworzyć obóz monarchistyczny, a zacząć od wyznaczenia kandydata przyszłej dynastji dziedzicznej.

Kandydat ten rośnie i ma dziś lat 12. Nazywa się Robert i jest drugim synem „Jej Królewskiej Mości Zyty Bourbon, kobiety niezwykłej, wzorowej żony i matki licznych dzieci, której nieszczęścia stały się niemal legendowe". Najstarszy jej syn, przyszły król Węgier, wychowuje się w Madrycie w duchu węgierskim i pod nadzorem hr. Apponyego. Gdyby Zyta wiedziała, że jest w Polsce grupa, reflektująca na Roberta — wychowałaby go na Polaka. Dalej autor wywodzi, że Habsburgowie, żyjący przed wojną tradycjami rozbiorowemi, są dziś „dynastją wyzwoloną i niezależną".

Omawiając w tym samym numerze nasz bałagan kresowy, kończy „Pro Patria" przypomnieniem, że zawieruchą na Ukrainie zaczęła się ze śmiercią Władysława IV., który był „jedną tylko powagą, jednym majestatem dla ludu".

Propaganda jawna i zdecydowana. Sama w sobie nie jest ona absurdem, skoro się zważy, że nie dawniej jak 7 lat temu monarchizm w Polsce stał na mocnych nogach i miał legjon zwolenników. Propaganda ta jednak jest zjawiskiem bardzo bolesnem. Albo bardzo licha jest ta nasza republika, albo bardzo słabi są w niej ludzie, skoro marzą o środkach ratunku, wycofywanych ze światowego obiegu.

Fejleton „Gaz. Por." z 3 XII 1924.

Z operetki.

Debiuty p. p. Marji Wrońskiej i Stanisławy Rylskiej w operetce p. t. „Hrabina Marica".

Lwów, 1 grudnia.

Tempora mutantur... Prawdziwość aksjomatu rozpoczynającego się temi słowy stwierdza również — w ostatnim ćwierćwiekowym okresie — radykalny przewrót w operetce, dotyczący nietylko treści podobnej już do dramatu i formy (co za kontrast!) przypominający coraz bardziej popisy przeważnie choreograficzne, lecz nawet mise en scéne i sposobu wykonania tych najnowszych nowości.

Do rzędu tych zmian zaliczyć też wypada uwydatniający się wyraźnie na kreacjach primadon operetkowych wpływ przybierającej zatrważające rozmiary „tualetomanji". Po czteru np. „metamorfozach" jednej Maricy nakazuje progresja arytmetyczna dociągnąć następnej przedstawicielce tej postaci liczbę kalejdoskopicznych zmian do cyfry 8, później będzie ich niewątpliwie 12! Piękne te zresztą, lecz niemające nic wspólnego ze sztuką, artyzmem lub oceną talentu świecidełka, falbaluszki i różnobarwne przybory zapełniają całe proscenium, przytłoczona ich balastem kreacja usuwa się na plan drugorzędny, a nie fachowy na punkcie konfekcji damskiej i krawieczyzny sprawozdawca zapytuje nieśmiało swe sąsiadki w amfiteatrze, coby to można napisać o tej wystawie garderoby. „Ex consilio" dodzają te panie wydawnictwo specjalnej broszury p. t.: „Nowoczesna Marica, jej stroje, treny, pióropusze i wachlarze".

Zanim to nastąpi muszę jednak zanotować poważne sukcesy debiutantek i poświęcić też kilka słów tym „trzeciorzędnym" czynnikom, o których — pod przygnieciem i olśniewającem wrażeniem efektów tualetowych — nic się już prawie nie mówi, to jest: śpiewowi, dykcji, grze scenicznej i wogóle interpretacji ról.

Bardzo sumiennie przygotowana do występu p. Marja Wrońska wywiązała się ze swego trudnego zadania poprawnie i niemal bez zarzutu. Wydatny w wysokich a nieraz bezdźwięczny w niższych pozycjach jej głos wykazał sporo pewności pod względem rytmiki i intonacji i byłoby dobrze, gdyby sposób wygłaszania prozy i gra sceniczna stanąć mogły w stosunku proporcjonalnym do poziomu wokalnego wykonania.

Zalety, które na podstawie charakteru hr. Maricy, powinny nieustannie towarzyszyć tej postaci, jak humor, wdzięk, zalotność i subtelna dystynkcja w prowadzeniu dialogów, pojawiają się tu w dawkach niewystarczających a nieodłączna od pierwszego występu trema potęguje sztywność ruchów i bezradność hr. Maricy, aparycji, jak na operetkową postać zanadto może okazałej. Lecz była to pierwsza próba talentu, debiut przyjęty przez publiczność nadzwyczaj życzliwie, o czem świadczyły wymownie serdeczne po każdej odsłonie oklaski i mnóstwo upominków kwiatowych, jakie wręczono p. Wrońskiej.

Wielkim sukcesem cieszyła się p. Stanisława Rylska, pełna humoru przedstawicielka Lizy (była uczennica szkoły dramatycznej prof. Frączkowskiego), młoda artystka widocznie predestynowana do dalszych powodzeń w karjerze operetkowej. Głos mały, lecz starannie wyszkolony o nieskazitelnej intonacji, dykcja wyborna, ruchy lekkie i pełne młodocianego temperamentu, a ponadto niezwykle ujmująca aparycja złożyły się na całość sympatyczną, wywołującą po każdej niemal scenie serdeczne objawy zadowolenia w audytorjum.

Sala Teatru Nowości, była, dzięki zainteresowaniu jakie budziły w naszem mieście powyżej wymienione debiuty, przepełniona. Artyści grali i śpiewali „con amore" i powodzenie sprzyjało na całej linji, co wszystko razem przyczyniło się niezawodnie żywot wesołej „Hrabiny Maricy" na lwowskiej scenie.

Fr. Neuhauser.

Z dnia.

Odezwa, której Lwów nie podpisze.

Lwów, 1. grudnia.

Lwowowi stała się ciężka i niezasłużona krzywda! Ze Lwowa bowiem wyszła odezwa, godząca w cześć min. Sikorskiego, podająca w wątpliwość jego patrjotyzm i bezinteresowność w służbie Ojczyzny.

Ci, którzy ułożyli i podpisali tę nieszczęsną odezwę, nie zastanowili się chyba zupełnie nad tem, jak bolesną krzywdę wyrządzają miastu, które potrafi być równie wdzięcznem, jak wiernem.

A powodów do wdzięczności wobec min. Sikorskiego nasze miasto ma chyba bardzo wiele. Gen Sikorski jest nietylko dzieckiem Lwowa, dzieckiem, które miastu swemu zaszczyt i chlubę przynosi, jest równocześnie jego obrońcą wypróbowanym, mężnym i wiernym. Nie wolno nikomu zapomnieć o tem, że nietylko podczas inwazji ruskiej bronił Lwowa przed zaborczością wroga, ale władzę, którą mu dały — za krótkie niestety — rządy cywilne, obrócił na to, aby wespół z min. Skrzyńskim niestrudzonymi zabiegami uzyskać połączenie nierozerwalne Wschodniej Małopolski z Polską.

Nie wspominamy o innych jego zasługach dla Ojczyzny, sądząc, że dla mieszkańców Lwowa już te tylko wystarczą, aby wspomnianą wyżej nieszczęsną odezwę oraz bezmyślne i co najmniej lekkomyślne postąpienie jej twórców jaknajgoręcej potępić.

M. T.

Budżet gminy m. Lwowa na r. 1925

PIERWSZY POWOJENNY BUDŻET BEZ DEFICYTU. — BUDŻET ZWYCZAJNY I NADZWYCZAJNY I BUDŻETY MIEJSKICH ZAKŁADÓW I FUNDACYJ.

Lwów, 1. grudnia.

(C) Budżet gminy m. Lwowa, nad którym pracę świeżo ukończyła komisja budżetowa Rady miejskiej, **przewiduje w rozchodach 13.148.131 złotych, w przychodach 13.307.326.** Jak widzimy zatem, **przychody z nadwyżką pokrywają rozchody.** Budżet bez deficytu w obecnych ciężkich czasach jest naprawdę czemś, czego pozazdrościć nam mogą wszystkie miasta Rzpltej.

Rozpatrując poszczególne rubryki budżetu zwyczajnego, zwrócić musimy uwagę na ważny dział gospodarki miejsk. Według rubryki IX. na drogi, bruki, plantacje, dworzec bud. i regulację ulic preliminowano bardzo poważną kwotę, bo zwyż 1,200.000 złotych. Na prowadzenie dalszej budowy kanałów rozpoczętej wspólnie z rządem, oraz budowy nowych kanałów z własnych funduszów miasta przeznaczono z górą 600.000 złotych (rubryka X). W rubryce XII. preliminowano znaczną kwotę na częściową spłatę zwaloryzowanych długów przedwojennych gminy. — Bardzo sympatyczną jest rubryka VIII.: wydatki na dobroczynność publiczną wynoszą przeszło 801.000 złotych.

Z zadowoleniem skonstatować możemy, że w ramach budżetu zwyczajnego preliminowano przychody bardzo realnie i trzeźwo a rozchody uwzględniają w zupełności wszystkie najważniejsze działy gospodarstwa miejskiego.

W budżecie nadzwyczajnym preliminowano różne kwoty na cele inwestycyjne, jak: 1) Na dalsze prowadzenie budowy trzypiętrowego domu mieszkalnego przy ul. Zborowskiej. 2) Na roboty przedwstępne dla budowy gimnazjum żeńskiego im. św. Jadwigi I. rata. 3) Na budowę szkół powszechnych I. rata. 4) Na budowę sukursali ratusza (kosztorys na 688.800) I. rata. 5) Na budowę II. Teatru I. rata. 6) Na budowę Pałacu Sztuki I. rata. 7) Na udział w budowie kolei Lwów—Łuck I. rata.

Wydatki te w sumie 1.137.500 zł. realizowane będą w miarę uzyskania przez Prezydjum miasta potrzebnych funduszów dochodowych, lub mających się zaciągnąć pożyczek na powyższe cele.

W sumarjuszach budżetów Miejskich Zakładów i fundacyj na r. 1925 widzimy, że wszystkie fundusze albo dają pewną zwyżkę, albo pokrywają w zupełności rozchody przychodami. — W szczególności zwyżkę dają: fundusz Miejskiej kolei elektrycznej (355.250 zł.), fundusz Miejskiego Zakładu dla centr. oświetlenia (136.250 zł.), fundusz Gazowni miejskiej (120.420 zł.); zwyżkę dają wreszcie fundusz dóbr miejskich, fundusz Ducheńskiego i Gosiewskiego. Niedobór wykazują: fundusz wodociągów miejskich (133.292 zł), fundusz szkolny (781.114 zł.), fundusz św. Łazarza (34.142 zł.) i fundusz Bilińskich (6.091 zł.).

Budżety miejskie wystawione będą w biurze Magistratu w ciągu dni siedmiu dla publicznego wglądu, poczem przedłożone będą na plenum Rady miejskiej.

Proszę o głos!

Czas wreszcie wzorować się na Zachodzie!

Lwów, 1. grudnia.

Dla nadążenia szybkiemu tempu nowoczesnego życia finansowego i ułatwienia transakcji, na całym Zachodzie przyjęto posługiwanie się obrotem bezgotówkowym. Clearing w Anglji i Ameryce znajduje wprost olbrzymie zastosowanie w transakcjach między instytucjami bankowymi, przemysłowymi a nawet osobami prywatnemi.

I u nas w Polsce, przed wojną, obrót czekowy wszedł w życie w szerokim zakresie ku zadowoleniu interesowanych jako wielkie ułatwienie dla stron.

Przy obecnym braku gotówki tak bardzo utrudniającym obroty handlowe i finansowe, spodziewać się należało, że uruchomienie obrotów czekowych P. K. O. przyjęte będzie przez ogół społeczeństwa z wielkiem zadowoleniem — a zwłaszcza należało tego oczekiwać od sfer, obznajomionych ze stosunkami i praktykami panującymi we wielkich środowiskach finansowych.

Tymczasem dzieje się odwrotnie, ludzie odzwyczaili się u nas od tego rodzaju załatwiania wpłat. Jako wysoce charakterystyczny przykład w tej mierze może posłużyć fakt, który miał miejsce w dniach ostatnich. Oto jeden z poważnych przedstawicieli lwowskiego świata lekarskiego, będący właścicielem wielkiej nieruchomości przy głównej ulicy Lwowa, odmówił jednej z poważnych firm, zajmujących lokale w jego kamienicy, przyjęcia zapłaty czynszu zapomocą czeków P. K. O.

Jest to wysoce znamienny objaw, który możnaby scharakteryzować jako specjalny dowód cofnięcia się wstecz w poglądach i przystosowaniu się do potrzeb życia współczesnego. Taki lęk przed metodami, przyjętymi powszechnie jest chorobą, z której powinniśmy się co rychlej wyleczyć, zwłaszcza, że jak w tym wypadku, naraża ona całe życie państwowe na niebezpieczeństwo, gdyż odrzucenie obrotów bezgotówkowych zmusiłoby Bank Polski do puszczenia w ruch na szczęście zastanowionej dziś maszyny drukarskiej, za czem idzie zmora inflacji, dewaluacji i t. p.

K.

Fejleton „Gazety Porannej" z 3 XII. 1924

Z teatru.

(„Miłość czuwa", komedja w 4 akt. de Flersa i G. Caillavet'a.)

Lwów, 1. grudnia.

Czy pamiętacie? Był czas, kiedy na punkcie tej najmilszej w świecie komedji oszalała publiczność, aktorzy i krytycy. Publiczność, bo wypełniła po brzegi przez szereg wieczorów widownie (a wtedy najlepsza szła co najwyżej trzy razy) aktorzy, bo dorwawszy się nareszcie do ról tak zwanych „samograjów", szaleli na scenie z radości (a wtedy grali o ile się nie mylę sami już dziś niebiańscy emeryci Fiszer, Gostyńska, Feldman, Nowacki) krytycy, bo mimo farsowe przesłanki pasowali tą sztukę na komedję pierwszej klasy (a wtedy żonglował Makuszyński, ścinał Zagórski, osądzał Krechowiecki). I tak się nagle stało, że w momencie, kiedy początek nie stracił jeszcze swego prawa, kiedy opera mimo gościnne występy przyrastałej już nieco Labii zeszła na niziny, kiedy w jednej tylko operetce naprawdę zupełnie zasłużenie „Szumi Marica" — że w tym właśnie momencie nie wiadomo dlaczego i poco dano naszemu dramatowi stary orzech, którego młode zęby reżysera, niestety zgryść nie potrafiły. Nie po raz pierwszy Czarnowski, nasz trzyletni „trębacz von Säkingen" przytknął róg, zagrał „i wszystkim się zdawało, że to teatr gra jeszcze, a to echo grało". Bo tak, jak to się czasem dzieje w górach krzyknięto już nieraz chóralnie: „Innego nam dyrektora potrzeba!" — a echo odpowiadało wołającym: „Dla chleba panie, dla chleba". Więc cierpimy z zaciśniętymi zębami, chcemy wierzyć komunikatom, obiecankom i programom, a rzeczywistość raz po raz zadaje temu kłam, pokazuje jak na dłoni, że w prowadzeniu lwowskich teatrów miejskich niema ani planu ani programu, ani linji ideowej. Po chybionej „Nieboskiej komedji" (w tym wypadku solidarność krytyki była zadziwiająca aż do najdrobniejszych szczegółów) zobaczmy, tak po wierzchu, jak wyglądała ta reprezentacja lekkiego repertuaru p. t. „Miłość czuwa".

Czyż nikt nie zwrócił na to uwagi, że: 1) salon arystokratki margrabiny nie może wyglądać, jak pokój bawialny paryskiego stróża, 2) jeśli jest zima i wszyscy chodzą w syberyjskich futrach, nie mogą równocześnie kwitnąć za drzwiami czeremchy, 3) doskonałe gdzieindziej i wielce zasłużone artystki nie mogą z powodzeniem kreować postaci hrabin, margrabin i baronowych, jeśli kreacja ma przejść przez rampę prawdopodobieństwa, 4) tęgi aktor charakterystyczny nie może się męczyć w skórze amanta salonowego, a debiutantka mająca być już z roli uosobieniem kobiecego wdzięku nie może być tego wdzięku negacją, 5) Van Dyckowski amant-paź nie może wybrnąć z powodzeniem z kreacji pod ostrym kątem charakterystycznej, 6) szczebiot jednego bardzo miłego ptaszka znudzi się nawet wielbicielowi wiosny, jeśli innym ptaszkom w gaju szczebiotać zakazano. Na razie dość.

I nie wymienię w tej recenzji nazwisk, bo wiem, że słowo moje dojdzie tam, gdzie należy. A jeśli wzbudzi pewne refleksje, jeśli nie będzie (broń Boże) uważane za osobistą wycieczkę, lecz za jasne i trzeźwe spojrzenie na to zło i licho teatralne, które płyną z góry będę miał satysfakcję człowieka, który odważa się pisać to, co myśli. Kto wie, czy to nie jest lepsze, niż te wyświechtane komunały w guście „poprawny, sumienny, pełen umiaru, utalentowany, niezawodny lub rutynowany".

Na premierze „Miłość czuwa" nieliczna tylko garstka publiczności czuwała, a jeden pan, widocznie znużony przedstawieniem, które trwało do trzy na jedenastą, zasnął sprawiedliwie. Szczęśliwiec! widocznie nie ma długów.

Henryk Zbierzchowski.

KRONIKA.

PRENUMERATA: Miesięczna 4 zł. 25 gr. Z dostawą na miejscu lub przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr. — Za granicą 5 zł. 50 gr.

Wydawnictwo „Gazety Porannej" zaznacza, że wszelkie nadsyłane komunikaty zamieszcza jako ***ogłoszenia płatne nawet wtedy, gdy do tekstu nie dołączono zamówienia.***

—o—

TEATR WIELKI:
Wtorek „Niziny".
Środa 3.30 „Noc Św. Mikołaja" (przedstawienie dla młodzieży szkolnej).
Środa 7.30 „Pocałunek" (z pp. Popowiczówną i Kwiatkowskim).
Czwartek 7.30 „Niziny".
Piątek 7.30 „Madame Butterfly" (gośc. występ Szymanowskiej. Abonament ważny).
Sobota g. 3 „Niebieska komedja" (przedstawienie dla młodzieży szkoln.).
Sobota wyjątkowo o g. 0 „Noc Św. Mikołaja".

TEATR MAŁY:
Wtorek „Miłość czuwa".
Środa „Miłość czuwa".
Czwartek „Miłość czuwa".
Piątek „Miłość czuwa".

TEATR NOWOŚCI:
Wtorek „Mariczka" (z p. Wrońską).
Środa „Maryca".
Czwartek „Maryca".
Piątek „Maryca".

✱

Abonenci z prowincji. Abonament teatralny ma również wielu abonentów z prowincji, którzy korzystają z niego bardzo chętnie. Abonament grudniowy dla tych abonentów najlepiej uskutecznić w ten sposób, by wygotować listę tych wszystkich osób z danego miasta, którzy chcą korzystać z ulg teatralnych i nadesłać ją wraz z pieniądzmi pod adresem Teatru Wielkiego.

„Noc św. Mikołaja". W środę o g. 3.30 przemiła sztuka dla młodzieży Szukiewicza, która w zeszłym roku zdobyła sobie tak ogromne powodzenie.

Pp. Popowiczówna i Kwiatkowski śpiewają po raz pierwszy w środę wieczorem w „Pocałunku".

Gościnne występy Szymanowskiej. Znakomita śpiewaczka, ulubienica publiczności lwowskiej rozpoczyna swe gościnne występy u nas w piątek w „Madame Butterfly". Jest to jedna z najlepszych partji znakomitej śpiewaczki, która niedawno odniosła szereg niezwykłych sukcesów zagranicą. Abonamenty grudniowe na występy Szymanowskiej będą ważne.

Począwszy od dnia 2. grudnia przedstawienia we wszystkich teatrach miejskich rozpoczynają się o godzinie 7.30 wiecz. Ostatnie tramwaje odjeżdżać będą we wszystkich kierunkach miasta po ukończeniu przedstawień.

✱

Teatr „Bagatela". „Pocałunek" sketch. — Rai i Memphis. — B. Bronowski. — Harry Fleming. — Nilson i Bob. — Maison Riche, farsa. — Początek o godz. 8.15.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA. Dziś wtorek prof. Karol FLESCH, skrzypek. Piątek 5. grudnia: Paryski Kwintet instrumentalny („Quintette instrumental de Paris"). 8271-3

—o—

Zuchwały napad na wóz pocztowy.

SPRAWCAMI STUDENCI UKRAIŃSCY. — W WOZIE BYŁO 80.000 ZŁ.

(Od naszego korespondenta)

Kałusz, 30. listopada.

(h.) Głośny był swego czasu napad na dyliżans pocztowy pod Kałuszem na wiosnę br., którego sprawców jednak niestety nie zdołano ująć. Po pierwszym tym napadzie, który poruszył całą okolicę Kałusza, nastąpił **szereg podobnych napadów**, a to pod Dunajowem obok Przemyślan, pod Bohorodczanami i t. p.

Świeży tego rodzaju **akt sabotażu**, mającego na celu szerzenie popłochu, oraz zaopatrzenie się w gotówkę dla celów sabotażowych, zdarzył się **28. listopada o godz. 7.45 wieczorem znowu pod Kałuszem. Mianowicie kilku zamaskowanych osobników, napadło na jadący do Kałusza wóz pocztowy, konwojowany przez jednego posterunkowego.** W wozie tym znajdowało się **ośmdziesiąt tysięcy złotych w gotówce, oraz przesyłki wartościowe na większą sumę.** Napastnicy zatrzymali wóz **i zażądali wydania pieniędzy.** Konwojujący wóz posterunk. nie dał napastnikom czasu do głębszego namysłu, lecz **z miejsca strzelił**, wprawiając ich w osłupienie. Po chwili i atakujący poczęli **strzelać, wywiązała się wzajemna strzelanina, zakończona zranieniem jednego z uczestników walki,** poczem bandyci wycofali się **i zbiegli do lasu.**

Zawiadomiona policja rozpoczęła **pościg**, zakończony ujęciem kilku napastników, którymi okazali się **studenci ukraińscy.** Za pozostałymi, których dotąd ukrywają się, pościg trwa dalej, przyczem jest nadzieja, że wszyscy uczestnicy tego zuchwałego napadu, znajdą się pod kluczem.

Pięciolecie Policji Państw.

Lwów, 1. grudnia.

Wczoraj jako w 5 rocznicę stworzenia Polskiej Policji Państwowej odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele Św. Marji Magdaleny, w którem wzięły udział dwie kompanje szkolne i muzyka wojskowa. Zjawił się cały korpus wyższych urzędników i funkc. policji z p. komend. Wiczyńskim na czele.

Po nabożeństwie w gmachu Policji Państw. zebrało się grono wyższych urzędników VIII okręgu policji, m. in. zastępca komendanta inspektor Nowodworski, insp. Łukomski, pułk. Hoszowski (b. komendant Policji Państw.), inspektor Żarski i inni. Do kom. Wiczyńskiego przemówił w serdecznych słowach pp.: insp. Żarski, Łukomski, Nowodworski i pułk. Hoszowski, poczem wręczono komendantowi ozdobne tableau z fotografjami personalu, biorącego udział w pracy minionego 5-lecia. Wszyscy mówcy podkreślali zalety komend. Wiczyńskiego, jako urzędnika i obywatela, który w r. 1919 zorganizował okręg VIII Pol. Państw. i utrzymał go przez cały czas na niepośledniej wyżynie. Udało się to osiągnąć dzięki niepospolitemu taktowi komend. Wiczyńskiego, w połączeniu z jego energją, inicjatywą i umiejętnością wzbudzania zapału wśród podwładnych.

Piękną uroczystość zakończyło podziękowanie wzruszonego komend. Wiczyńskiego.

Uroczystość święta pułkowego 5. lwowskiego pułku art. pol. odbędzie się w dniu 6 grudnia br. z następującym programem: O godz. 10. rano Msza św. w kościele OO. Jezuitów, godz. 10.45 wręczenie pułkowi trąbki honorowej na pl. św. Ducha, przysięga i defilada, godz. 15.20 w koszarach im. gen. Bema uroczyste przedstawienie i zabawy dla żołnierzy, o godz. 21.30 raut w salach Kasyna oficerskiego.

(jp.) **Pogrzeb śp. prof. Józefa Wiczkowskiego.** Wczoraj, w niedzielę odbył się obrzęd pogrzebowy znakomitego lekarza i zasłużonego inicjatora Tow. walki z gruźlicą prof. dra Józefa Wiczkowskiego. Przed godz. 2-gą po poł. zgromadzili się przed domem żałoby przedstawiciele władz, świata naukowego, instytucji humanitarnych, grono lekarzy lwowskich oraz tysiączne zastępy publiczności, celem oddania ostatniej posługi Temu, który przez lat tyle swoją wiedzę i pracę poświęcił niesieniu ulgi cierpiącej ludzkości, stając w szczególności do walki z jednym z największych jej wrogów, jakim jest gruźlica. Uroczyste egzekwje odprawił ks. arcybiskup dr. Twardowski w otoczeniu licznego kleru, a następnie w imieniu Uniwersytetu Jana Kazimierza przemówił dziekan Wydz. lek. dr. Rencki, imieniem zaś szpitala powszechnego dyrektor dr. Krzyżanowski. Następnie ruszył orszak pogrzebowy ulicami miasta na cmentarz Łyczakowski. Za karawanem tonącym w powodzi wieńców, postępowała rodzina śp. Zmarłego, senat akademicki i nieprzejrzane zastępy publiczności. Nad mogiłą przemówił prof. dr. Zaleski im Tow. lekarskiego, a dr. Węgrzynowski im. Tow. walki z gruźlicą. Strudzony pracownik spoczął po znoju pełnego zasług żywota, lecz Jego wielkoduszne dzieło trwa dalej i niesie błogosławieństwo cierpiącej ludzkości a pamięć Jego nie zaginie we wdzięcznej pamięci współczesnych i potomnych.

Z żałobnej karty. Blp. Antonina z Bendlów Mandlowa, wdowa po radcy szkolnym, znana zaszczytnie z działalności społecznej w czasie inwazji rosyjskiej, gdzie powołała do życia tanie kuchnie dla inteligencji, zmarła w naszem mieście po długiem a ciężkich cierpieniach przeżywszy lat 65. Blp. zmarła pochodziła z jednej z nielicznych dziś rodzin polskich, utrzymujących dawne tradycje asymilacyjne. Cześć jej pamięci.

(t) **Postrzelił przez nieostrożność żonę.** Urzędnik kolejowy Stefan Mrożek, zam. w Sygniówce Wielkiej, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z rewolwerem postrzelił w piersi żonę swoją, 34-letnią Stefanję. Pogotowie ratunkowe przewiozło Mrożekową w groźnym stanie do szpitala powszechnego.

(t) **Kradzież z włamaniem.** Do mieszkania Wacława Szpona, urzędnika prywatnego, zam. przy ul. Piaskowej 9 włamali się w nocy przez drzwi nieznani złodzieje i skradli wielką ilość garderoby i bielizny.

(t) **Przebity nożem w sprzeczce.** 17-letni Marjan Baczmański, zam. przy ul. Św. Marcina 21 został w sprzeczce przebity przez rówieśnika swojego Franciszka Hubickiego nożem w rękę. Pogotowie ratunkowe zaopatrzyło Baczmańskiego. Hubicki zbiegł.

(t) **Usiłowane zgwałcenie.** Władysław Bury, murarz, zam. przy ul. Królowej Jadwigi 16, wszedł do mieszkania pickarza N. Kasprzyszyna przy ul. Częstochowskiej 35 i korzystając z nieobecności męża, rzucił się na jego żonę Marję i usiłował ją zgwałcić. W czasie szamotania się uderzył kilkakrotnie wyrywającą się kobietę krzesłem, zadając jej kilka ran. Na krzyk napadniętej zbiegli się sąsiedzi. Bury zbiegł, ale został wkrótce ujęty przez policję i osadzony w areszcie.

(t) **Cztery psy Katarzyny Jeleniowej** przy ul. Jachowicza 19 napadają każdego przechodnia. Wczoraj pokąsały Eirdna Rawicza, handlarza starzyzną. Pogotowie ratunkowe zaopatrzyło Rawicza.

(t) **Właściciela długiego futra** z czarnych baranów rosyjskich poszukuje posterunek policji w Radwańcach, pow. sokalski. Futro to zakwestjonowano u podejrzanego o kradzież.

(t) **Włamanie.** Do sklepu spożywczego Macieja Tune, przy ul. Bożniczej 17 włamali się w nocy nieznani sprawcy i widocznie zostali spłoszeni, gdyż nic nie ukradli.

(t) **Prasę żelazną** do prasowania papieru znalazł pomocnik drukarski Stefan Smółka pod parkanem w ul. Objazdowej. Prasę zdeponował w policji.

(t) **Wybryki automobilistów.** Na policję zgłosił się wczoraj Zdzisław Kaczyński i doniósł, iż jadąc z żoną gościńcem z Brzuchowic do Lwowa, spotkał pędzące auto nr. 7279, w którem jechało dwóch mężczyzn i kobieta. Trójka ta trzymała w rękach długie gałęzie i wśród szalonych śmiechów biła każdego spotkanego gałęziami po głowie. Wskutek tej pijackiej fantazji podejrzanych amatorów zamiejskich wycieczek automobilowych otrzymała żona Kaczyńskiego kilkanaście ciętych ran na twarzy, głowie i szyi, które zaopatrzył jej lekarz. Automobil ten należy do zarządu dóbr hr. Jerzego Potockiego.

(t) **Upadł z rusztowania** na budowie przy ul. Janowskiej 22-letni robotnik Andrzej Bobulak i złamał nogę. Pogotowie ratunkowe po zaopatrzeniu odwiozło go do szpitala.

(t) **Krwawe wesele przy ul. Weteranów.** Na stację ratunkową przywieziono 27-letniego Marjana Olszańskiego, agenta handlowego, któremu goście, uczestniczący w weselu przy ul. Weteranów, złamali w bójce prawe przedramię i zadali nożem kilka kłutych ran w głowę i w twarz.

—o—

„Gdy na kominku wygasł żar". II część filmu rosyjskiego w kinie „Lew" — snuje się cudna nić melancholji zrodzonej z bólu i z tęsknoty, z pragnień utajonej miłości. Dziwny zbieg okoliczności każe bohaterowi romansu w podobieństwie napotkanej cyrkówki widzieć swą zmarłą już dawno żonę. Splot pożądań i nami ętności natrafia w swoim nieokiełznanym rytmie na nieubłaganą konsekwencję losu. Przypadek... Śmierć rozstrzyga spór pomiędzy miłością i zazdrością. Na grób spływają się białe chryzantemy. Nic nie zostało, jeno szary popiół na wygasłem ognisku. Część II-ga daleko silniejsza od poprzedniej, inscenizacja bogatsza w fascynujące momenty. Wiera Chołodnaja i jej partner zadziwiają potężną i skupioną grą. Śpiew artystów i subtelnie dobrane melodje potywają widownię.

—o—

Z życia ekonomicznego.

Giełda zbożowa.

Lwów, 1 grudnia.

Na giełdzie bez transakcji, poza giełdą transakcje w życie i faso'i. Zainteresowanie dla pszenicy najlepszej jakości. Owies w silnem zaofiarowaniu. — Tendencja lekko zniżkowa. dla pszenicy utrzymana. Usposobienie spokojne.

Otwarcie filji Banku Rolniczego S. A. we Lwowie w Brodach. 8265

Z dniem 21 listopada br. otwarty został w Brodach Oddział Banku Rolniczego S. A. we Lwowie, który przeprowadzać będzie obrót wszelkimi artykułami z zakresu produkcji rolniczej, oraz załatwiać wszelkie transakcje handlowe i bankowe. Kierownikiem Oddziału w Brodach mianowany został p. inż. Kazimierz Novman.

Ze sportu.

Lwów, 1. grudnia.

Hasmonca—Sparta 2:1 (1:0). Sparta udowodniła, że ostatni jej wynik z Czarnymi nie był dziełem przypadku. Najmłodszy adept klasy A wykazuje wprawdzie jeszcze bardzo wiele braków, jednak przy pilnej pracy da się niejedno naprawić i usunąć. Najsłabszą częścią Sparty jest pomoc. Atak ma dobre jednostki zamało jednak zgrania. Obrona nie zła, brak jednak wytrzymałości i rutyny.

Biało-niebiescy mieli najlepszą swą część, jak zwykle, w obronie. W pomocy Gottesdiener słaby. W ataku najlepszy Werter, dobry Wolfsthal, Steuerman i Hoch słabi.

W pierwszej połowie gra otwarta, w drugiej zupełna przewaga Hasmonei. Bramki dla biało-niebieskich zdobył Steuerman, Sparta osiągnęła punkt honorowy przy wydatnej pomocy Mohra.

N. S.

OGŁOSZENIA.

Z Drukarni Polskiej pod zarz. Z. Kiełbusiewicza we Lwowie. Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Odpowiedzialny redaktor: Marjan Machalski.